KORRESPONDENT
HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY
I
ROLNICZY

Korrespondent Handlowy, Przemysłowy i Rolniczy, wychodzi dwa razy na tydzień przy Gazecie Warszawskiéj.

Dnia 30 Września **N**ro **76.** Roku 1843.

ODPOWIEDZ NA ARTYKUŁ ZAMIESZCZONY w Nr. 66 KORRESPONDENTA HANDLOWEGO »OCZYNSZOWANIE WŁOSCIAN.«

W szranki polemicznych przegonów, co do oczynszowania włościan, otwartych w Korrespondencie Handlowym, wystąpił pan K. P. powtórnie, i ufny w zapas ironji, aż trzech od razu antagonistów zwalczyć postanowił.

Najprzód obudził w nim nieukontentowanie początek pewnego artykułu w którym autor wyraża, iż marzyciele bez znajomości rzeczy i doświadczenia, korzystając z przyrzeczenia Redakcji, umieszczania bezpłatnie uwag nad rolnictwem, występują na barc, jak w turniejowe szranki doświadczac Rossynantów dzielności. I spełniło się, prawda w oczy kole, bo zagniewanie szydnością pokryte, widzieć się daje prawie w każdym wyrazie, a szczególniéj w epitetach aż łacińskich, zastosowanych do dziedziców. Lecz niech się autor pozwoli zapytać, jakim sposobem niemając nikogo do oczynszowania, nieznając tém samém wzajemnych stosunków włościan i dziedziców, nabył przekonania o nadużyciach jakie pańszczyzna za sobą pociąga? Chyba że dzierżawiąc majętnosć od nieoględnego właściciela, to co sam względem włościan dopełniał, kładzie na karb ogółu dziedziców, i może zebrawszy już dosyć, projektami na przyszłość chce kmiotkom przeszłość nagrodzić.

Mówiąc daléj, że oczynszowanie i zamiana dziesięciny, najzupełniéj z sobą porównane być mogą, zbijając tylko oderwane wyrażenia przezornie bardzo zostawił bez najmniejszéj uwagi różnicę najistotniejszą, iż dziesięcina jest tylko dziesiątą częścią czystych dochodów. Czyli czasem niechciałby i czynszu właścicielom w podobnym stosunku wydzielić?

Zezwala wprawdzie, aby czynsze w naturze niszczane, do pewnego miejsca odstawiane były przez kontrybuentów, lecz timeo danaos, bo któż zapewnić może, czy z uwagi na zasadę podług któréj do tureckiego kiejf chce włościan przeznaczyć, punktu najdalszéj odstawy do trzech wiorst nieograniczy.

Następnie zwraca się do drugiego artykułu »Jeszcze o oczynszowaniu« trzymając się ściśle przyjętéj zasady, rozważania oderwanych wyrażeń; jest to korzystném, bo jeden tylko okres wzięty z całéj myśli rozmaicie da się wytłómaczyć. W odpowiedzi na pierwszą autora uwagę co do moralności, chciałbym wiedzieć, gdyby pan K. P. mając w handlu rubli kilkaset był attakowanym, aby swemu kommissantowi z obowiązkiem opłacania 2 $^0/_0$ oddał na własność część trzecią swego kapitału, czyliby taką moralność zrozumiał?

Co do wyrażenia: »Wdowa czynszownika żadnéj ulgi nie dozna, niewypłacalna zostanie w nędzy żyjącą wyrobnicą.« Autor w filantropijnym zapale, niezwrócił uwagi, iż to było tylko powtórzeniem frazesu dosłownie znajdującego się w Przeglądzie Naukowym, gdzie powiedziano: »Często żona gospodarza na wsi pańszczyznianéj, po śmierci męża z drobnemi dziećmi, zostaje w nędzy żyjącą wyrobnicą«; przytoczyłem to wyrażenie, dla okazania, iż podobny przypadek, i między czynszownikami miejsce mieć może. Należy przecież, dla szacunku prawdy, odpowiadać na całe myśli, po dokładném ich zrozumieniu, a nie na pojedyncze okresy, celem popisania się z dowcipem.

Nieulega wątpliwości, że skoro Królowie nadawali rycerstwu grunta bezludne, tam ludzi nie było, lecz gdy się osiedlili na nich można przypuszczać, że bez zezwolenia i umowy z istotnym właścicielem, w posiadanie nieweszli pewnie, niebyli gwałtem osiedlani i do pańszczyzny muszeni; wszak niepowstali z jeńców wojennych, gdyż jest to lud tegoż samego co i my Sławian szczepu, a nie Tatary, lub Jadźwingi. Żądanie okazywania znaków piśmiennych w tym względzie jest śmiesznym, bo zachodzi pytanie czy w tak dawnych wiekach już pisać umiano. W ostatku pomiędzy prawemi ludźmi dosyć było słownéj umowy, i dopiero daleko późniéj zjawili się tacy, dla których pisane akta, pod powagą prawa zawarte, do dotrzymania zobowiązania dostatecznemi nie są.

Prawda, iż nie wszyscy dziedzice mają szlachetne nałogi, ale nie o to idzie; pan K. w Przeglądzie Naukowym obiecuje, że oczynszowanie wprowadzi do siół naszych, dobry byt i oświatę; należało zatem nie zbaczająco, ale dowodami okazać, że rolnicze nasze miasteczka mały czynsz płacące, że wsie drobnéj szlachty nieznające takowego, których mieszkańcy posiadają istotną własność a nie wieczystą dzierżawę, mają ludność oświeconą i w dobrym bycie.

Gdyby nawet wypadek podany przez pana K. P. że włościanin wylosowany z 6000 niemógł znaleść do nabycia dla siebie własności na wsi pańszczyznianéj, był prawdziwym (lubo mógł takową nabyć między drobną szlachtą lub w miasteczku) nie idzie zatém, aby to co przed laty 20 wykonać się nie dało, teraz do uskutecznienia było niepodobném. Radzi teraz zacząć oczynszowanie od Prosny i Niemna, od okolic lesistych nie od Bugu, zapewnie z uwagi, aby włościanin oczynszowany, przy świetle księżyca w cudzych lasach na opłacenie czynszu prędzéj mógł zebrać; radzi czynszować całe wioski, nie pojedynczych rola

ków. Czyliż zaręczy, iż wszyscy włościanie w jednéj wsi są tak zamożni i rządni, iż się wypłacać będą? Deklaruje przystąpić do projektu powolnego okupu, gdy go większość za korzystny uzna; niech raczy wierzyć, iż jakikolwiek za stósowny i celowi odpowiadający większość poczyta, ani sankcji od niemających nikogo do oczynszowania żądać, ani uwagi na ich opozycją zwracać niebędzie. Broń dowcipu na dwóch artykułach stępiona, co do trzeciego użytą nie została.

Ogłaszając swoje uwagi nad jakim artykułem należy postępować sumiennie, nie czepiać się oderwanych wyrażeń, aby je łatwiéj w innem znaczeniu jak są użyte wystawić. Ale zastanawiać się nad całemi myślami, wykazywać ich mylność lub trafność, bo inaczéj z pism podobnych powstanie tylko prawdziwa kiermaszowa wrzawa z któréj żadnéj treści nie wyciśnie, tym czasem odtrąciwszy żartobliwe wyrażenia reszta myśli w artykule pana K. P. zawartych, krąży tylko około czterech oderwanych wyrażeń jak jeniec indyjski około śmiertelnego słupa. Wszak nienależy odpowiadać dla tego tylko — aby nie być w odpowiedzi dłużnym.

W istocie ten attak na spokojnych właścicieli rolników jest zadziwiającym. Ale panowie ostróżnie z marzeniami. Bo cóż wywołały marzenia w nietak dawnych jeszcze czasach na zachodzie Europy. Raczcie czasem uważać, że obywatel rolnik użyteczniejszym jest krajowi, jak roty miljonerów w perspektywie, nieraczcie napastniczo przypisywać im czynów, które już tylko żyją w tradycji. Dobra sprawa nie polepszy się, a zła nie pogorszy czynieniem jednéj ze stron potwarczych zarzutów

H. B. z Radzyńskiego.

POLITYKA HANDLOWA ANGLJI OD CZASOW WALPOLA

(z Revue des Deux Mondes.)

(Ciąg dalszy.)

Program ten skreślonym został przez Sir Roberta Walpole. Wytrwałość i zręczność z jaką ten minister pracował nad jego wykonaniem, pozyskały mu pomimo błędów jakie mógł popełnić w innych gałęziach rządu, wysoką sławę jaką w kraju pozostawił. Interes polityczny połączony z interesem finansowym posuwał coraz daléj tego męża stanowczą drogą, na którą powoływały go już naturalne jego zdolności i namiętne zamiłowanie do spokojnych a płodnych prac pokoju krajowego.

Dla zjednania przyjaciół dynastji między wielkiemi właścicielami, z których większa część stawiała jéj systematyczną opozycję, panującą myślą sir Roberta Walpole było zmniejszenie podatków ziemskich. Naturalne powiększenie dochodów celnych i excise to jest podatków przez handel opłacanych, ułatwiło mu to z samego początku. Później sprzedając połowę funduszu amortyzacyjnego the sinking fund który sam utworzył przy wstępie do gabinetu dla utwierdzenia kredytu publicznego, zdołał zmniejszyć do 10 od 100 dochodu ziemskiego podatek gruntowy, land tax, który już zmniejszył poprzednio z 20 na 15 od 100 obejmując władzę, i to był najszczęśliwszy czyn jego administracji, który go uczynił najpopularniejszym w kraju i najwięcéj pozyskał mu przyjaciół w parlamencie.

Sir Robert Walpole tym sposobem nadał systemowi finansowemu Anglji tę dążność do oparcia się na dochodach niestałych która dopiero w roku zeszłym ustaloną została środkami przez Sir Roberta Peel podanemi. Wielką on miał korzyść polityczną ze zmniejszenia części dochodu publicznego która obciążała własności gruntowe, pomagał mu do tego ciągły wzrost podatków konsumcyjnych, wynikający z rozwinięcia się handlu. Dla osiągnięcia tego celu, zniżenie taryf i uproszczenie poboru ceł stały się dla niego głównym przedmiotem zajęcia. Plan w którym zebrał swoje widoki w tym względzie uważanym był przez ekonomistów i mężów stanu angielskich jako myśl wielka; excise scheme, takie mu nazwisko historja zostawiła, w istocie nie jest tylko zręcznym obrotem politycznym, mądrym środkiem administracyjnym, ale po prostu zastosowaniem teorji które stały się później tak sławnemi pod brzmiącem godłem free trade, wolnego handlu. Jeżeli zupełne obalenie podatku gruntowego na korzyść wielkich właścicieli było istotnym interesem kierującym krokami Sir Roberta Walpole, natchnął on go, najdaléj posuniętemi zasadami ekonomji politycznéj, zasadami których nauka jeszcze nie objaśniła. Chciał podzielić na dwie kategorje towary przywożone, jedne poddać opłatom celnym, a drugie uwolnić od wszelkiéj opłaty. Między temi ostatniemi mieścił główne artykuły do życia potrzebne i surowe materjały fabryczne. Wolny przywóz przedmiotów do wielkiéj konsumcji i materjałów surowych w fabrykach używanych, miały zmniejszając się w cenie zmniejszyć w odpowiednim stosunku ceny wyrobów angielskich, a tem samem nadać im nowe korzyści na targach zagranicznych. Co do towarów cłu ulegających, Walpole nie poprzestał na zmniejszeniu opłaty nałożonéj już na nie; zamierzył on urządzić ich stosunki z komorami celnemi, dla zapewnienia większéj swobody i czynności korzystniejszéj dla działań handlowych. W tym celu ułożył system składowy. Dotąd handlujący opłacał cło na komorze przy wprowadzaniu towarów, teraz dopiero będzie go płacił przy oddaniu na konsumcją, co mu oszczędzało zaliczenia często bardzo znaczne, i dozwalało handlowi dowolnéj reexportacji. Korzyści téj ostatniej części planu Sir Roberta Walpole były niezawodne, późniejsze doświadczenia Anglji i wielkich narodów handlowych nieodwołalnie je potwierdziło. Jednakowoż, rzecz dziwna, fenomen jedyny może w historji ekonomji politycznéj, w tym punkcie władza zbytecznie wyprzedziła swoją epokę. Sir Robert Walpole nie mógł skłonić spółczesnych do przyjęcia śmiałych swoich projektów reformy. Może naraził ich powodzenie przez tę fałszywą roztropność, która kazała mu lękać się zawsze podnosić burzę atakując wielkie przesądy tak jakby należało, otwarcie i silnie. Możnaby powiedzieć o nim w tym względzie, odwracając wyrażenie kardynała Retz, że tu serce nie tak miał wysokie jak rozum. Nie śmiał on od razu przedstawić całego swojego systemu, częściami go tylko objawiał jakby dla wypróbowania opinji. To było przyczyną jego niepowodzenia. Nieprzychylne stronnictwa i potężne interesa zawikłane w kontrabandę, które zbogacały opłaty zakazowe, obudziły przeciwko duchowi i dążności excise scheme niesprawiedliwe podejrzenia. Walpole mówił, że chciał zmienić cła opłacane przez importację, custom duties na opłaty wnosić się mające przy puszczeniu w konsumcję excise duties. Ten nieszczęśliwy wyraz excise, oznaczający dotąd podatki niestałe bardzo niepopularne, które nadawały ajentom władzy gnębiącą kontrollę nad sprzedażą szczegółową pewnych przedmiotów wielkiéj konsumcji, zniweczył w opinji projekt sir Roberta Walpole. Uważano w tem tylko chciwą rachubę ministra finansów, a nie dzieło zręczne i korzystne męża stanu i wielkiego ekonomisty. Przywódcy stronnictw wskazali i potępiali a massy obawiały się fiskalnéj zasadzki excise scheme.

Walpole chciał rozpocząć zastosowanie jéj na tytoniach; bil który w tym celu przedłożył 1733 roku w izbie niższéj korzystnie wytrzymał pierwszą próbę; ale zaburzenie ludowe tak było powszechne i gwałtowne, że sir Robert Walpole cofnął bil i odroczył wykonanie swoich projektów. Kłopoty które go wkrótce potem obarczyły w polityce zewnętrznéj, i do samego

upadku prześladowały, nie dozwoliły mu na nowo ich przedsiębrać. Adam Smith przywrócił je później w imie nauki, a wyobrażenia które je natchnęły stopniowem urzeczywistnieniem przeszły w praktykę handlowéj polityki angielskiéj; oznaczały one wybitnie, i dla tego właśnie dłużéj tu nad nimi zastanowiliśmy się, dwie dążności względne i trwałe téj polityki; z jednéj strony podatki niestałe, których ciężar zaledwie uczuwać się daje w czasach pomyślnych uczynić główną podstawą, prawie wyłączną, dochodu publicznego; z drugiéj dla ułatwienia ruchu handlowi i przemysłowi te podatki ponoszącym, usunąć, wewnątrz przez odmianę taryf, a zewnątrz przez traktaty handlowe, fiskalne przeszkody paraliżujące odbyt towarów angielskich.

Po excise scheme sir Roberta Walpole, lubo wiele gabinetów, mianowicie zaś gabinet Henryka Pelham, ucznia jego i następcy, rozwijało w zarządzie interesów handlowych wiele gorliwości i pojęcia, trzeba zstąpić aż do gabinetu Pitta dla znalezienia środka, który świetnie charakteryzuje politykę handlową Anglji. W zawodzie p. Pitt są dwie części zupełnie różne, rozdzielone przez francuzką rewolucję. Wspomnienia, jakie imie Pitta w nas obudza, szczególniéj należą do drugiej części, w czasie której służył on namiętnościom a może interesom swego kraju przeciwko Francji z uporczywą energją. Już jednak, w czasie pierwszego okresu swego zarządu, okresu spokojnego który zaczyna się w epoce kiedy mając lat dwadzieścia cztery, został pierwszym ministrem i tylko na chwilę strącony był z władzy przez koalicję Foxa i lorda North przeciw lordowi Shelburne, pan Pitt zasłużył na pomieszczenie go w pierwszym rzędzie pomiędzy mężami stanu któremi się Anglja szczyci. Odznaczał się on w zapasach parlamentarnych izby niższéj nie tylko wzniosłością umysłu, pewnością i trafnością sądu, najdokładniejszą znajomością najdelikatniejszych zwrotów i najświetniejszych kształtów wymowy; obszerne środki finansowe, zręczne reformy administracyjne wskazywały w młodym kanclerzu izby skarbowej znakomity jenjusz praktyczny. Po między tytułami które nabył do téj sławy, największym bezwątpienia jest słynny traktat handlowy z Francją zawarty w roku 1786.

Radykalna nowość zawarowań tego traktatu, ekonomiczne następstwa jakie z niego mogły wypłynąć, gdyby wojna 1793 r. nie przerwała go w chwili kiedy byłby może wywarł wpływ na interesa francuzkie stanowczy i niecofnięty, czynią go jednym z najważniejszych dyplomatycznych aktów w historji nowoczesnéj. Był on jak wiadomo ułożony w duchu najliberalniejszym (mówiąc tu wyrazem ekonomicznym) jaki kiedykolwiek panował w aktach podobnego rodzaju chcę powiedzieć liberalnym względem produkcji angielskiéj, gdyż ustąpienia jakie Anglja względem win naszych uczyniła (największa i prawie jedyna korzyść udzielona Francji) ograniczały się na przypuszczeniu ich pod temi samemi warunkami jak wina portugalskie, względem których zresztą zachowane być miały i stare zwyczaje importacyjne i przewaga wzmocniona długiemi nawyknieniami najbogatszych konsumentów. Przeciwnie zaś co do produktów fabrycznych, w których wyższość Anglji była niezaprzeczoną, taryfy zostały obniżone z wspaniałością która zapewne przynosiła zaszczyt Francji ale nie zyski. I tak blacharskie, nożownicze, stalowe, żelazne i miedziane wyroby miały płacić cło od wartości po 10 od sta. Tkaniny wełniane i bawełniane (wyjąwszy te do których przymieszany był jedwab, ograniczenie niekorzystne dla Francji) przypuszczane były za cłem 12 od 100 od wartości, równie jak wyroby fajansowe i porcelanowe. Wyroby siodlarskie i rymarkie płaciły cło 15 od 100 na wartości, a to było najwyższe cło ze wszystkich jakie produkta angielskie opłacały przy wprowadzaniu do Francji.

Trudno byłoby ekonomistom dowieść, że ten traktat, ostatni czyn którym dawna monarchja oznaczyła wmieszanie się swoje do kierunku interesów materjalnych naszego kraju, wielkie korzyści sprowadził dla Francji. Co do Anglji radość z jaką go ludność tameczna przyjęła i pozostałe po nim wspomnienia nie dozwalają wątpić, że miała słuszne powody szczycić się nim. Pitt wynalazł tak doskonałe, że izba niższa jednogłośnie go potwierdziła. Mowa jego przy przedstawieniu traktatu zawiera kilka ustępów które nie bez korzyści można tu przytoczyć, a czytać z zajęciem. Z pyszną przesadą tryumfalnego hymnu wyliczał on korzyści z tego traktatu wyniknąć mające. nie mógł nawinszować się krajowi dosyć, niespodzianych zysków i korzyści jakie mu ofiarowała niedawna i groźna nieprzyjaciołka, nazajutrz prawie po wojnie amerykańskiéj w któréj Francja tyle ciosów zadała Anglji. »Jest to, mówił, nie tylko pociechą dla każdego Anglika, ale przedmiotem radości, pomyśleć, że wyszedłszy w najniebezpieczniejszą walkę jaka kiedykolwiek zagrażać mogła istnieniu narodu, państwo Wielkiéj Brytanji tak dzielnie utrzymało swoją godność i potęgę, że Francja widząc, iż jéj zachwiać nie zdoła, otwiera mu dziś ręce i ofiaruje korzystne przymierze, pod łatwemi, zyskownemi i hojnemi warunkami.«

Traktat handlowy jest to tylko ugoda pomiędzy interesami produkcyjnemi dwóch krajów; interesa konsumentów prawie nigdy nie wchodzą do niéj jako strona przeważająca. Pitt zaczął więc od ocenienia stosunków w jakich znajdowały się interesa produkcyjne Anglji i Francji. Ustanowił to samowolne i fałszywe rozróżnienie, później często powtarzane przez polityków i ekonomistów angielskich, według którego Francja miała jedynie zajmować się płodami naturalnemi lub rolniczemi, gdy tymczasem płody sztuczne lub przemysłowe miały być wyłącznym i niezmiennym przywilejem Anglji. Pitt chwalił traktat, że godzi i uzupełnia te dwa powołania jedno przez drugie. Skreśliwszy szumny obraz bogactw które Francja winna klimatowi i płodności ziemi, »Anglja, mówił, niezostała przez naturę tak korzystnie uposażoną, ale natomiast, dzięki konstytucyjnej ustawie, rękojmiom jakie jéj prawa nadają, zręczności która kierowała zamysłami jéj ludu, mocy która jego przedsięwzięcia wspierała, wzniosła się ona do wysokiego stopnia wielkości handlowéj. Dary nieba zastąpiła ona sztuką i praca, i postawiła się w możności dostawiania swoim sąsiadom w zamian za bogate ich płody naturalne, wszystkie produkta sztuczne, przyczyniające się do dobrego bytu i przyjemności życia.« Pitt sprawiedliwie przyznawał wyższość przemysłową Anglji czynności, wytrwałości jéj ludu, wspieranéj wyborną konstytucją polityczną; ale mocno się mylił, jak tego fakta wybornie dowiodły, jeżeli sądził, że Francja na wieki jest wydziedziczoną z bogactwa przemysłowego, dla tego że wówczas niezdołała jeszcze zdobyć dla interesów swoich rękojmi swobodnych instytucji.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Wrocław 22 Września. — Szląska Gazeta obejmuje następujący ciekawy ustęp o handlu płodami rolniczemi w Szląsku.

Ciągle jeszcze pomimo corok wzrastającéj ludności otrzymujemy zboża więcéj, aniżeli na wewnętrzną kraju a konsumcją potrzeba, i wyjąwszy lata nieurodzajne pozostaje nam jeszcze znaczna ilość do wysyłki za granicę. Kilka kroć stotysięcy szefli pszenicy leży gotowych i oczekują tylko pomyślnych widoków. Nawet i w tym roku pomimo cząstkowego nieurodzaju ma to miejsce. Wieleż razy zasilamy prowincję Brandeburgską żytem i jęczmieniem. Po dziesięciu latach w prze-

cięciu bez przesady możemy rocznie ocenić nasz wywóz roczny zboża na miljon talarów, do zboża od ćwierci wieku może liczą i rzepak. Znany radca Braune w Rotschlos jeżeli nie najpierwszy to przynajmniéj jeden z pierwszych wprowadził do Szląska ten rodzaj zboża i dobrze się tem ojczyznie przysłużył. Albowiem poprzednio oléj na własną potrzebę sprowadzaliśmy z zagranicy, czego teraz czynić nie potrzebujemy, i dość znaczną ilość jeszcze nadto zachować możemy. W czasie wprowadzania rzepaku myśleli wszyscy, że niewcześnie przychodzi, ponieważ przy wzrastającéj ludności więcéj pola do uprawy zboża obrócić potrzeba było, nie zaś znakomitą jego ilość poświęcać pod roślinę oleistą, grunt wyniszczającą. Jednakże rzecz ta tyle pola zyskała, iż wielką ilość rzepaku na targ przynosimy i dotąd niewidać śladu, by brakło pola do uprawy zboża. Oczywisty to dowód, że przez zręczne użycie można powiększyć produkcję i w ogóle zyskać pracą co zbywa na rozległości gruntu. Szacując mniéj więcéj naszą produkcją rzepaku możemy przypuścić, że otrzymujemy go około pół miljona szefli, co po najniższéj cenie daje blisko miljon talarów: summę, która dla ludności wynoszącéj półtrzecia miljona już jest znakomitą, a ważną jest dla całego kraju, gdyż jego kapitał gruntowy o 25 miljonów talarów powiększa. Przy nim kładziemy len. Wprawdzie uprawa jego nie jest tak rozległa jak kiedyś w czasach korzystnych dla płóciennego handlu naszéj prowincji, a to z téj przyczyny, że mniejszy zysk dziś jak dawniéj przynosi. Jednakże gra on ważną rolę w naszem rolnictwie, i jak się zdaje zyskał więcéj wagi teraz. Nie obrobiony i w niciach, które miejscowe fabryki wydają, ściąga jeszcze dosyć znaczne summy do kraju, lecz ten zysk mógłby być jeszcze większy, gdyby więcéj nań zwracano uwagi i pilności i jako uszlachetniony produkt na targi przynoszono.

Ziół farbierskich, tytoniu i chmielu tylko z lekka, ponieważ używane są w handlu, ale dla małéj ilości w jakiéj są sprzedawane niemają w nim wielkiego znaczenia. Ale za to potrzeba tu policzyć buraki i kartofle, one bowiem są zasadą naszych fabryk cukru i spirytusu, których znaczenie dla wielkich sum przez nie w obieg puszczonych jest znaczne.

Tak się rzecz ma z zyskaną w tym roku ilością wyżéj wymienionych płodów roślinnych, powiemy tu w kilku słowach a następnie przejdziemy do części zwierzęcéj. Mamy znowu znaczną ilość pszenicy pozostałą do przesłania jéj za granicę, albo jakość jéj jest tak mała, że bardzo nie może być poszukiwaną. Skutkiem tego wszystko lepsze zostanie wywiezione, a gorsze pozostanie w kraju na konsumcją.

O innych rodzajach zboża, z wyjątkiem żyta, mamy tu znakomite zapasy, ale również należy się spodziewać, że żądania nie będą może tak liczne jakby trzeba było. Rzepak zaledwie średniego dosięga wydatku, to też po większéj części już wyszedł z rąk producentów. Lecz dosyć dobrze się udali ceny jego trzymają się korzystnie dla producentow. Jak się w ogóle okazuje, u większéj części właścicieli dóbr zrodziły się gatunki, zawsze jednak pozostawiają coś do życzenia. Kartofle i buraki nie wszędzie wprawdzie, ale w wielu okolicach obficie się zrodziły, tak że gorzelnie i fabryki cukru będą mogły być dostatecznie zaopatrzone. Z tego wszystkiego wnosić można, i z innych jeszcze okoliczności, że wywóz pszenicy do Anglji będzie bardzo znaczny, a handel produktami do gospodarczych budowli w naszéj prowincji dojdzie w tym roku najwyższego szczebla rozszerzenia, mniemają także powszechnie, że odbyt na rogaciznę, i trzodę w tym roku będzie równie obfity i żywy jak na płody ziemne i artykuły do budownictwa wiejskiego służące.

Pomiędzy zyskami z hodowli zwierząt naszych, wełna trzyma pierwsze miejsce. Roczny wydatek wełny ogranicza się na 50,000 centn. nie spełna. Obadwa jarmarki wełniane w Wrocławiu zawierają zazwyczaj corocznie 70,000 centn, ale na nie wiele jak wiadomo przywożą wełny zagranicznéj. Liczba owiec w naszym kraju dochodzi blisko trzech miljonów, a wydatku wełny naszéj nie można liczyć w przecięciu po całkie 2 funty ze sztuki. Owe pięćdziesiąt tysięcy centnarów wełny, licząc nawet po najniższych cenach ostatniego jarmarku, można szacować w przecięciu po 60 tal. za centnar co przedstawia ogólny kapitał trzy miljony talarów. Większa część wełny przerabiana jest na tkaniny w kraju, droższe zaś gatunki prawie bez wyjątku wychodzą za granicę prowincji, a zatem przeszło miljon talarów wpływa corocznie do tejże.

SREDNIA CENA ZYWNOSCI.

Na ostatnich targach Warszawskich i Pragskich płacono za korzec żyta rubli sr. 1 kop. 81 (złp. 12 gro. 2); pszenicy r. sr. 3 k. 42 (złp. 22 gr. 24); grochu polnego r. sr. 1 k. 50 (zł. 10 gro. —) cukrowego rs. 1 k. 60 (zł. 11 g. 10); fasoli rs. 2 k. 85 (zł. 19 gro. —. jęczmienia r. sr. 1 ko. 56 (zł. 10 gro. 12) owsa r. sr. 1 kop. 6 (złp. 7 gro. 2); mąki pszennéj przedniej r. sr. 5 kop. 30 (złp. 35 gr. 10); ordynarnéj 6 ćwierci r. sr. 5 ko. 1 (zł. 33 gro. 12), żytniéj pytlowéj r. s. 3 kop. 8 (złp. 20 gro. 16), gryczanéj korzec r. sr. 1 ko. 92 (złp. 10 g. 24); kaszy gryczanéj zwyczajnéj r. 2 k. 97 (z. 19 gr. 24); drobnej r. sr. 6 ko. 81 (zł. 45 gro. 12); jęczmiennéj perłowéj r. sr. 5 k. 10 (zł. 34 gr. —) jęczm. ordynaryjnéj r. sr. 2 ko. 25 (złp. 15 gr. —);— siana Centnar 100 funt. kop. 50 (złp. 3 gro. 10); słomy cent. 100 funt. kop. 28 (złp 1 gr. 27); sążeń drew sosnowych r. s. 7 k. 44 (złp. 49 gr. 18); wół dobry od r. s. 35 do 47; średni od r s. 27 do 35; lichy od r.s. 17 do 26;—ciele rs. 3 k. 80; baran rs. 1 k. 64; wieprz dobry od r. s. 13 do 16: średni od r. sr. 10 do 12; lichy od r. sr. 7 do 9;— masła funt k. 14 (gr. 28) słoniny funt k. 10 (g. 20); kartofli korzec ko. 45 (zł. 3 gr. —); okowity 10téj próby garniec ko. 57 (zł 3 g. 24); szumówki 6téj próby garniec kop. 35 (złp. 2 g. 10).

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 29 Września 1843.		żądają R. s.	k.	dają R. s.	k.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	92	25	—	—
Gdańsk 100 talarów	2 M.	91	80	91	72
Hamburg 300 m. k.	2 M.	138	15	137	85
Londyn fun. sterlin.	3 M.	6	33	6	31
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sreb.	1 M.	100	—	99	59
Petersburg ditto.	1 M.	100	—	99	75
Paryż 300 franków	2 M.	74	25	—	—
Wiedeń 150 zł. reńskich	2 M.	96	60	—	—
Wrocław 100 talarów	2 M.	91	95	—	—
2. MONETY.					
Rossyjskie Imperjały.		—	—	—	—
Holend. dukaty nowe		—	—	—	—
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty		—	—	—	—
Ausjryjackie bilety bankowe za 150 złr.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Listy zastawne białe, daw. bez kap. (*)		—	—	—	—
ditto ditto nowe		14	68	—	—
Obligi skarbowe na zł. 1000		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na zł. 500		—	—	—	—

Wartość kuponu kop. 16 1/6.